

Ks. Władysław Szczebak

Instytut Teologiczny, Tarnów

DWA TARNOWSKIE MUZEA POD KOŚCIELNĄ DYREKCJĄ (1931-1945)

WPROWADZENIE

Lata 1997 i 1998 mają dla dziejów muzealnictwa tarnowskiego znaczenie rocznicowe. Rok 1997 to 70-lecie obecnego Muzeum Okręgowego, zwanego na początku Muzeum Miejskim, zaś rok następny, 1998, będzie 110-tą rocznicą założenia Muzeum Diecezjalnego. Tak się złożyło, że założycielami obydwu muzeów byli prawnicy z wykształcenia. Muzeum Diecezjalne, jako pierwsze w ogóle muzeum kościelne w Polsce, założył w 1888 r. ksiądz infułat dr Józef Bąba, absolwent wydziału prawa kościelnego w Instytucie św. Augustyna w Wiedniu, wówczas rektor Seminarium Duchownego w Tarnowie. Twórcą Muzeum Miejskiego, w 1927 r., był emerytowany prokurator Sądu Powiatowego, mecenas Józef Jakubowski, absolwent Wydziału Prawa w Uniwersytecie Jagiellońskim. To starsze mieściło się do 1931 r. w budynku Seminarium Duchownego. Kierował nim, jako jego dyrektor, najpierw sam założyciel – do 1904 r., potem jego przyjaciel, ks. Franciszek Leśniak (†1915), proboszcz katedry i wykładowca w Seminarium Duchownym, a z kolei ponownie ks. Bąba, do 1922 r. Trzecim dyrektorem został wtedy ks. dr Stanisław Bulanda, wykładowca historii sztuki kościelnej w Seminarium tarnowskim, ponieważ ks. Bąba nie mógł już wtedy spełniać tej funkcji na skutek obłożnej choroby.

Umieszczenie diecezjalnych zbiorów sztuki w budynku Seminarium Duchownego nastęrczało pewne trudności. Dostęp dla zwiedzających bywał utrudniony, szczupłość pomieszczeń nie pozwalała na swobodne kształtowanie ekspozycji, a samo kierowanie było kłopotliwe ze względu na zredukowanie obsługi praktycznie do osoby kolejnych dyrektorów.

Tymczasem znaczenie Muzeum Diecezjalnego dla kultury, zwłaszcza zgromadzonych tam zabytków sztuki gotyckiej i tkanin, coraz bardziej rosło i dlatego opinia publiczna raz po raz wskazywała na możliwość zlokalizowania tegoż Muzeum w gotycko-renesansowym Ratuszu tarnowskim. Myśl ta doczekała się realizacji i stąd Tarnowskie Muzeum Diecezjalne ma w swojej historii kilkuletni okres pobytu w tym właśnie zabytkowym budynku, gdzie opiekę nad zbiorami diecezjalnymi i miejskimi, jako wspólny dyrektor obydwóch muzeów, sprawował ks. Stanisław Bulanda.

I. „DROGA” DO RATUSZA

Trudno dziś powiedzieć, kto pierwszy wystąpił z pomysłem przeniesienia zbiorów diecezjalnych do tarnowskiego Ratusza. Nie jest wykluczone, że myśl ta wyszła od pochodzącego z Bochni i znanego w latach przed oraz po I wojnie światowej malarza oraz publicysty, Ludwika Stasiaka (†1924). Pisywał on felietony do różnych pism, jak „Tygodnik Ilustrowany”, „Kurier Warszawski”, „Ilustrowany Kurier Polski”, „Przegląd Powszechny”, „Wianki”, „Sztuka”, „Złoty Róg”, „Nowa Reforma” i innych, a swoisty rozgłos dały mu artykuły i polemiki na temat rzekomo polskiego pochodzenia Wita Stwosza.¹ W roku 1916 ogłosił w „Nowej Reformie” artykuł pod nieoczekiwanym tytułem: *Muzeum Narodowe w Tarnowie* i właśnie w zakończeniu tegoż artykułu zaproponował tę nową lokalizację dla nagromadzonych przez ks. Bąbę zabytków.²

Pomysł Stasiaka dotyczył nie samej tylko lokalizacji. Wystąpił on z propozycją, aby – biorąc pod uwagę z jednej strony doniosłość tarnowskich muzealiów diecezjalnych dla dziejów polskiej sztuki średniowiecznej a z drugiej ich w dużej mierze niedostępność dla zwiedzania i badań – złączyć je razem z miejskimi zbiorami sztuki, tworząc w ten sposób w Tarnowie swego rodzaju muzeum narodowe. Argumentował następująco:

Muzeum tarnowskie przestanie być „Dyecezyjalnem”, nie stanie się zaś „Miejskiem”, bo lwią część jego i zasługę stworzenia jego daje duchowieństwo. Pogodzi sporne strony tytuł „Muzeum Narodowe”, pod hasłem bowiem narodu pracuje tak duchowieństwo dyecezyi tarnowskiej, jak i mieszczaństwo tarnowskie.³

Zapewniał, że nazwisko twórcy Muzeum Diecezjalnego, ks. Józefa Bąby – „będzie złotymi literami wypisane na tablicy marmurowej w westybulu Muzeum Narodowego w Tarnowie tak, jak jest już zapisanem w dziejach polskiej artystycznej i muzealnej kultury”⁴

W Ratuszu mieścił się wówczas magistrat miasta. Stasiak wskazywał jednak nie bez słuszności, że – „Za mały ten budynek na pomieszczenie wszystkich biur urzędniczych, dość jednak wielki, aby pomieścić zbiory diecezjalne”, zaś „to, co na urządzenie Muzeum wyda miasto Tarnów, odbiorą od turystów mieszkańcy miasta Tarnowa” W ten sposób – dodawał – „saldo tych strat i zysków obróci się w przyszłości na korzyść budżetów miasta Tarnowa”⁵ Powoływał się na przykład Bardiowa i Opawy na Słowacji, gdzie w tamtejszych ratuszach urządzono takie

¹ Por. L. Stasiak, *O narodowości Wita Stwosza*, Kraków 1910; *Są jeszcze w Polsce sędziowie. List otwarty w sprawie Stwosza*, Kraków 1912; *Wit Stwosz źródłem natchnień Albrechta Dürera*. Kraków 1913; *Spór o Stwosza*, Straż Polska 1914 nr 1/2, s. 7-9. Sprawę pochodzenia Wita Stwosza wyjaśnił ostatecznie ks. B. Przybyszewski (*Nieznane archiwalia dotyczące Wita Stwosza*, BHS 14 (1952) nr 1, s. 62-65), wskazując jako miejsce jego pochodzenia miejscowość Horb w Wittembergii.

² L. Stasiak, *Muzeum Narodowe*, s. 1.

³ Tamże.

⁴ Tamże.

⁵ Tamże.

właśnie duże muzea ze zbiorów kościelnych i miejskich, będące atrakcją dla licznych zwiedzających, także z zagranicy.

W dwa lata po artykule Stasiaka ukazał się w lwowskiej „Gazecie Kościelnej” obszerny artykuł o tarnowskim Muzeum Diecezjalnym pióra ukraińskiego archeologa i publicysty Bohdana Janusza,⁶ napisany – jak wynika z tekstu – w wyniku pobytu autora w Tarnowie i osobistego zetknięcia się z ks. Bąbą. Poznał on zresztą Muzeum tarnowskie jeszcze wcześniej, gdyż pisał o nim w roku 1912,⁷ ale obecnie, w roku 1918, zamieścił wiele aktualnych szczegółów, które niewątpliwie usłyszał od samego założyciela, dotyczących na przykład okoliczności nabycia poszczególnych zabytków. W zakończeniu ubolewa nad zawilgoceniem pomieszczeń muzealnych, wtedy już w skrzydle wschodnim budynku seminaryjnego, i dodaje, że należy

pomyśleć o znany już projekcie ulokowania muzeum w budynku przepięknego ratusza w Tarnowie, co bynajmniej nie jest niemożliwe do skutecznienia. Ratusz za mały jest na biura magistratu i prędzej czy później opuszczony zostanie – dla muzeum zaś nadaje się wspaniale. Reprezentacja miasta nie miałaby zasadniczo nic przeciwko temu, ale pomyśleć potrzeba o zdobyciu pieniędzy na to potrzebnych.⁸

Artykuł Bohdana Janusza ukazał się w maju 1918 roku. W kilka miesięcy później, w listopadzie, zakończyła się I wojna światowa, lecz z kolei nadeszły lata kryzysu gospodarczego. To zapewne było przyczyną, że owych pieniędzy nie udało się zdobyć i sprawa ucichła na długich 12 lat. Podniesiono ją bowiem dopiero w roku 1930, i to na forum ogólnonarodowym.

Stało się to z okazji V Zjazdu Delegatów Związku Muzeów w Polsce, który odbył się w Tarnowie w dniach 12–13 VI 1930 r. Sprawę odpowiedniej lokalizacji dla tarnowskich zbiorów muzealnych poruszył wtedy Aleksander Czołowski, dyrektor Muzeów Miejskich we Lwowie. Przemawiając na zakończenie Zjazdu, powiedział między innymi takie słowa:

Chciałbym, ażeby w tem mieście pozostał ślad jakiś po naszym Zjeździe. Wszyscy jesteśmy pod wrażeniem zabytków, któreśmy w Katedrze i w muzeach tutejszych widzieli... Zbiory tych muzeów nie są jednak tak umieszczone, jak trzeba. Chodzi o to, aby mogły jak najprędzej znaleźć odpowiedni lokal, odpowiednią dla swojej wartości ramę. Jakże piękną ramą byłby dla nich średniowieczny tarnowski ratusz, jeden z najpiękniejszych budynków tego rodzaju w Polsce. Proponuję, aby Zjazd zwrócił się z gorącym apelem do zarządu miasta Tarnowa, aby wspaniałe zbiory, które są ozdobą miasta i które razem wzięte mogą śmiało stanowić jedno z najpiękniejszych muzeów polskich, znalazły najbardziej odpowiednie dla nich umieszczenie na ratuszu tarnowskim.⁹

Odżyła więc, jak się okazuje, idea Ludwika Stasiaka. Nie padło wprawdzie określenie „Muzeum Narodowe”, ale w wypowiedzi Czołowskiego chodziło

⁶ H. B u r c h a r d, *Janusz Bohdan, pseud. Wasyl Karpowicz* (ok. 1888-1930), PSB X, s. 587-588.

⁷ B. J a n u s z, *Muzea lokalne w Galicyi*, Ziemia. Tygodnik Krajoznawczy ilustrowany 3 (1912) nr 4, s. 54-55; nr 5, s. 76-77; nr 6 (tu mowa o muzeach w Przemyślu, Kołomyi, Nowym Sączu i Tarnopolu).

⁸ Tenże, *Muzeum sztuki kościelnej*, s. 237-238.

⁹ *Pamiętnik V. Zjazdu Delegatów Związku Muzeów w Polsce*, Kraków 1930, s. 15.

o tarnowskie zbiory muzealne „razem wzięte” Istniały bowiem wówczas w Tarnowie trzy muzea, a mianowicie: Diecezjalne od roku 1888, Miejskie od roku 1927 oraz tak zwane Higieniczne, które właśnie wtedy założył Dr Edward Szalit, lekarz dentysta i miejscowy działacz społeczny.¹⁰ O miejsce w Ratuszu mogły się ubiegać pierwsze dwa, a to z uwagi na podobny charakter zbiorów – artystycznych w Muzeum Diecezjalnym i historyczno-archiwalnych w Muzeum Miejskim.¹¹

Do realizacji tego zamierzenia przystąpiono w roku następnym. Powstał wówczas projekt, aby na biura magistratu zakupić dotychczasowy budynek sądu powiatowego, czyli dawny kościół pobernardyński, skasowany przez władze austriackie w roku 1786, przebudowany potem na biura i przeznaczony dla użytku świeckiego.¹² Sprawa nabycia tego budynku była omawiana na posiedzeniach Zarządu Miasta w czasie od 20 II 1931 r.; decyzję podjęto 16 IV, a zakupu dokonano 11 VIII tegoż roku.¹³

W międzyczasie ukonstytuował się specjalny Komitet Muzealny, który miał się zająć załatwianiem formalności urzędowych, związanych z przejęciem sal Ratusza na ekspozycje muzealne. Na prezesa Komitetu wybrano ks. Stanisława Bulandę, ówczesnego dyrektora Muzeum Diecezjalnego. On także miał kierować nową placówką muzealną w Ratuszu. Zachowały się relacje z posiedzeń tego Komitetu od czerwca do grudnia 1931 r. Oprócz ks. Bulandy czynny w nich udział brało szereg ludzi zaangażowanych w sprawy miasta, jak komisarz rządowy Adam Marszałkiewicz, dr Edward Szalit, inżynierowie Witold Gizbert-Studnicki i Edward Okoń, redaktor Salomon Kulesza oraz profesor gimnazjalny i malarz Aleksander Plutzer.¹⁴ Zwrócono się z apelem do społeczeństwa o przekazywanie artystycznych i zabytkowych przedmiotów dla Muzeum Miejskiego,¹⁵ a także podjęto decyzję, że w salach Ratusza znajdą muzea Diecezjalne i Miejskie, natomiast Higieniczne i związany z nim Powiatowy Ośrodek Zdrowia pomieści się w tak zwanych „starych domach za Katedrą”¹⁶

Rzecz jasna – zmiana lokalizacji Muzeum Diecezjalnego nie mogła się dokonać bez zgody władzy kościelnej. Bp Leon Wałęga zwrócił się w tej sprawie o opinię do Kapituły Katedralnej, a ta po odbyciu narady 4 XI 1931 r., wyraziła swoją zgodę. Posiedzeniu Kapituły przewodniczył ks. Bąba jako jej prepozyt, a poza nim brało udział jeszcze pięciu kanoników, w tym również ks. Bulanda, i wszyscy oddali głosy pozytywne. Nieobecnym był kanonik ks. Roman Sitko i on jedyny

¹⁰ S. Potępa, *Tarnów międzywojenny (Kronika) 1918-1939*, Tarnów 1988, s. 174.

¹¹ A. Piszowa, *600-lecie Tarnowa*. Tarnów (1930), s. 194-195 (rozdział: Muzeum Miejskie).

¹² Kościół był wzniesiony w roku 1468 i w stanie wspomnianej przebudowy istnieje do dziś, z częściową rekonstrukcją z 1942 r. w części prezbiterialnej. Por. *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. 1, *Województwo krakowskie*, red. J. Szablowskiego, z. 13, *Powiat tarnowski*, oprac. J.E. Dutkiewicz, Warszawa 1953, s. 16.

¹³ S. Potępa, jw. s. 95.

¹⁴ Por. *Hasło 6* (1931) (Tarnów, 26 VI), s. 2.

¹⁵ Tamże nr 33 (18 IX), s. 3.

¹⁶ Tamże nr 36 (9 X), s. 3. Ośrodek Zdrowia umieszczono w Domu Mikołajowskim i w części budynku Akademioli. Por. H.J. Maniak, *Dzieje lecznictwa w Tarnowie*, Tarnów 1988, s. 100 i n., oraz fotografia bez numeracji po s. 96.

sprzeciwił się tej decyzji, dopisując potem w protokóle następujące słowa: „na posiedzeniu nieobecny – nie przyłączam się, uważam bowiem za ryzykowne i niebezpieczne przeniesienie zbiorów diecezjalnych do budynku magistrackiego”¹⁷ Przeważało jednak zdanie większości i od tej chwili dla Muzeum Diecezjalnego droga do Ratusza stała się otworem.

Na początku założonej wtedy przez ks. Bulandę osobnej książki rachunkowej zatytułowanej pierwotnie „Muzeum Miejskie”, a potem „Moje wydatki”, mamy następującą notatkę:

Dn. 4 listopada 1931 na posłuchaniu mojem i p. Kom. A. Marszałkowicza u E. X. B. Wałęgi otrzymałem upoważnienie na przeniesienie Muzeum Diec. na dawny Ratusz; mając podobne upoważnienie ze strony P. Komisarza rozpocząłem urządzenie obydwu Muzeów a zarazem objąłem zarząd finansów Muzeum Miejskiego. X. St. Bulanda.¹⁸

W tymże brulionie, w pozycjach z lat 1931–1935, notował on wpływy i wydatki na urządzenie sal ratuszowych, a dopiero od roku 1937 wydatki mają charakter osobisty.

II. DWA MUZEA POD WSPÓLNĄ DYREKCJĄ

Uroczyste otwarcie nowo zlokalizowanych muzeów miało miejsce w niedzielę 20 XII 1931 r. Jak świadczą reportaże w tarnowskiej prasie, wydarzenie to przeżywano w nastroju niezwykle podniosłym a nawet z dozą pewnej megalomanii. Na dwa dni przed tą datą pisał w „Hasle” autor artykułu zatytułowanego: *Ważny dzień dla Tarnowa*:

W niedzielę 20 b.m. zostaną otwarte w Tarnowie 3 placówki społeczne, które niewątpliwie podniosą nasz gród w hierarchii kulturalnych ośrodków Europy, przytem dadzą świadectwo, że nawet w tak ciężkich jak obecnie czasach pełne zrozumienie „wyścigu pracy” jednostek silnych i chętnych może urzeczywistnić najbardziej utopijne marzenie.¹⁹

W programie uroczystości była msza pontyfikalna w Katedrze, potem otwarcie sal wystawowych w Ratuszu, okolicznościowe przemówienia, w których podnoszono zasługi miejscowych osobistości dla dokonania dzieła, a w końcu „...goście zwiedzili Muzeum Miejskie i Diecezjalne, nie szczędząc zachwytów nad dziełami sztuki, jakich nawet w stołecznych muzeach znaleźć trudno”²⁰ Z kolei w „domach za Katedrą” dokonano otwarcia Muzeum Higienicznego i Powiatowego Ośrodka Zdrowia. Spoza Tarnowa wzięli udział w tych uroczystościach między innymi Feliks Kopera, dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie, Eugeniusz Kwiatkowski, minister przemysłu i handlu, Tadeusz Szydłowski, konserwator wojewódzki

¹⁷ Jest to pismo Kapituły skierowane do bpa Wałęgi z powiadomieniem o pozytywnym wyniku narady, podpisane przez wszystkich obecnych, łącznie z cytowanym dopiskiem ks. Sitki. Por. Archiwum Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie (dalej: AMDT), teczka: Akta z lat 1922–1949, rkps, akt luźny.

¹⁸ Tamże, Brulion ks. Bulandy: Moje wydatki, s. 1.

¹⁹ Hasło, 6 (1931) nr 46 (18 XII), s. 1.

²⁰ Hasło, 6 (1931) nr 47 (25 XII), s. 1-2.

w Krakowie oraz Antoni Madeyski, artysta rzeźbiarz, który specjalnie przybył w tym celu z Rzymu.²¹

Jak już było wspomniane, w Ratuszu umieszczono Muzeum Miejskie i Diecezjalne, jako całkowicie odrębne instytucje, lecz wspólnym ich dyrektorem został ks. Stanisław Bulanda. Powierzchnia użytkowa Ratusza wynosiła 405 m², a z tego na ekspozycje muzealne przeznaczono 236 m².²² Jeśli chodzi o Muzeum Diecezjalne, to z uwagi na ilość posiadanych zabytków zajęło ono większą część tej powierzchni, mianowicie sale na piętrze. Mimo faktycznego zajęcia sal ratuszowych przez ks. Bulandę i urzędników tam przezeń ekspozycji zbiorów już na dzień otwarcia obydwu muzeów 20 XII 1931 r., formalności z tym związane, a więc przede wszystkim podpisanie umowy o wynajem, dokonano dopiero w roku 1933.

Umowa została zawarta na lat 30. Gmina miasta Tarnowa, reprezentowana przez komisarza rządowego Adama Marszałkowicza, udostępniała Muzeum Diecezjalnemu w bezpłatne używanie sale I piętra z sienią i schodami, na urządzenie ekspozycji zbiorów, kancelarii, magazynu i pracowni, jednakże z zastrzeżeniem, by część tych pomieszczeń przeznaczyć dla zbiorów Muzeum i Archiwum Miejskiego, dopóki nie zwolnią się pomieszczenia na parterze Ratusza. W rękach ks. Bulandy spoczął zarząd nazwany w umowie „artystyczno-technicznym”, a więc dotyczący spraw muzealnych, natomiast opiekę administracyjną i jej koszty zobowiązała się ponosić Gmina miasta Tarnowa. Dochód za bilety wstępu miał należeć do Gminy, natomiast strona kościelna otrzymywała zastrzeżone prawo do fotografowania eksponatów, łącznie z prawem wolnego wstępu dla uczniów tarnowskiego Seminarium Duchownego. Ustalono także, iż ewentualne zapisy, darowizny czy subsydia należeć będą do tego muzeum, dla którego będą one wyraźnie przeznaczone. Po upływie okresu ważności umowa mogła być przedłużona na dalszych 30 lat. Mogła być również rozwiązana za zgodą obydwu stron, z jednorocznym terminem uprzedniego wypowiedzenia.²³

W rzeczywistości wydarzenia potoczyły się inaczej. Muzeum Diecezjalne, a także i Miejskie, gościły w Ratuszu tylko do listopada 1940 r., kiedy wyrzucili je stamtąd Niemcy. Jednakże w okresie, o którym mowa, czyli w roku 1931, podobnie jak w 1933 r., nikt nie przewidywał tragedii i ks. Bulanda z energią i znanstwem muzeologa zabiegał zarówno o powiększenie zbiorów, jak też o odpowiednią ich ekspozycję.

²¹ Tamże.

AMDT, teczka: Akta z lat 1922-1949, pismo arch. W. Studnickiego do ks. S. Bulandy, rkps.

²³ Warunki wynajmu ustalono na posiedzeniu Rady Przybocznej Komisarza rządowego m. Tarnowa w dniu 1 III 1933 (Por. Archiwum Państwowe w Tarnowie (dalej: APT), teczka: Protokoły posiedzeń rady miejskiej, sygn. ZMT 1), zaś akt umowy przesłał Komisarz w dwóch egzemplarzach do Kurii Biskupiej, łącznie z pismem, w którym prosił o ich podpisanie i zwrot jednego egzemplarza na jego ręce (AMDT, teczka: Akta z lat 1922-1949). Zachował się jedynie egzemplarz pozostawiony w Kurii, lecz bez daty dziennej i z podpisem tylko Komisarza Adama Marszałkowicza (AMDT, teczka: jw.).

III. NOWA EKSPOZYCJA ZBIORÓW

Można powiedzieć, że dla Muzeum Diecezjalnego przeniesienie się do Ratusza miało znaczenie przełomowe. Po raz pierwszy bowiem mogło ono zaprezentować swoje bogate, średniowieczne i nowożytny zabytki w swobodnej i przemyślanej ekspozycji, bez tłoczenia się w jednej sali. Ponadto otrzymało teraz w tym celu nie przypadkowe wnętrza XIX-wiecznego gmachu seminaryjnego, lecz dostojne sale najważniejszej świeckiej budowli miasta. Jeśli dotąd było ono mimo wszystko „seminaryjne”, to od tej chwili, pod rządami ks. Bulandy, w jeszcze większym stopniu zaczyna działać jako licząca się w muzealnictwie polskim kulturalna placówka diecezjalna.²⁴

Ratusz tarnowski, usytuowany w centrum Rynku, dotychczasowa siedziba władz miasta, to obok Katedry „najbardziej okazała i reprezentacyjna budowla zabytkowego zespołu urbanistycznego Tarnowa”²⁵ W swej najstarszej części pochodzi z przełomu wieku XV/XVI, lecz jego pierwotną bryłę zatarła rozbudowa w połowie wieku XVI, która nadała mu charakter renesansowy. Jest to budynek wzniesiony na planie prostokąta, piętrowy, z attyką przysłaniającą dach i wieżą wtopioną częściowo w tę budowlę od strony północnej, w górnej części okrągłą. Zakończenie wieży stanowi wysunięty na kroksztynach kolisty ganek dla straży, nakryty spiczastym daszkiem stożkowym. Attyka, złożona z muru ozdobionego wolutowym grzebieniem z maskaronami, jest podobna do attyki krakowskich Sukiennic, pochodzącej z czasu ich przebudowy w roku 1558.²⁶

Dla ks. Bulandy, który chociaż prawnik z wykształcenia, podobnie zresztą jak i ks. Bąba oraz mec. Józef Jakubowski, był bardzo wyczulonym na piękno i urok dawnych dziejów, wprowadzenie się do Ratusza wraz ze zbiorami sztuki stało się okazją do stworzenia tam romantycznej niemal wizji kultury artystycznej wieków średnich i czasów nowożytnych. Świadczy o tym artykuł jego pióra na temat historii Tarnowa i tutejszych zabytkowych budowli. Píše tam między innymi:

Chlubę przeszłości Tarnowa stanowi piękny ratusz: zwięzłość gotyckich murów, powaga renesansowej attyki, uwieńczonej iglicami i maskaronami, lekka o włoskich kształtach wieża strażnicza pozwalają w pełni piękno dawnego grodu. Wnętrze ratusza wypełniają dziś zbiory muzealne diecezji: urok złocistych malowideł, przepych tkanin kościelnych w połączeniu z harmonijną architekturą dają nam bogaty obraz polskiego średniowiecza.²⁷

W zajętej przez obydwie muzea piętrowej kondygnacji Ratusza było wówczas sześć sal, w tym największa tak zwana „radziecka”. Pozostałe otrzymały nazwy od zabytków w nich rozmieszczonych. Była więc jeszcze sala portretowa z przedsiönkiem

²⁴ Wypowiedź Adama Bochnaka (Cur 1961 nr 5-8 str. 240), a nadto opinia Józefa Dutkiewicza (*Polska sztuka średniowieczna w Tarnowskim Muzeum Diecezjalnym*, Zorza [Poznań] 10 (1936) nr 10, s. 19-26).

²⁵ *Ratusz w Tarnowie. Przewodnik*, Tarnów 1948, s. 3; J.E. Dutkiewicz, *Tarnów*. Warszawa 1954.

²⁶ A. Bochnak, *Kraków renesansowy*, w: *Kraków. Jego dzieje i sztuka*, Warszawa: Arkady 1965, s. 246.

²⁷ S. Bulanda, *Z historii Grodu Leliwitów*, Antena 5 (1938) nr 38 (18-24 IX), s. 4.

oraz salki mniejsze: gobelinowa, barokowa, ruska i miejska. Zachowały się inwentarze muzealne każdej z tych sal²⁸ oraz dwa zdjęcia fotograficzne różnych ujęć sali radzieckiej²⁹. Materiały te ukazują obraz ekspozycji muzealnej na wzór wnętrz mieszkalnych. Ks. Bulanda nie rozmieszczał osobno rzeźby, malarstwa czy tkanin, lecz wszystko łączył razem, dając w poszczególnych salach wizję kultury tych czasów, które te dzieła reprezentowały. Można powiedzieć, że pod jego ręką sędziwy tarnowski Ratusz przemówił ze zdwojoną siłą – nie tylko wymową swej architektury, ale i bogactwem wyposażenia wnętrz, dając tym samym dobre świadectwo muzeologicznej myśli swego opiekuna.

Na ścianach wisały gobeliny oraz wzorzyste i haftowane tkaniny kościelne, na ich tle ustawiono zabytkowe sprzęty lub specjalnie projektowane stelaże a wśród tego porozmieszczane były najlepsze przykłady gotyckiej rzeźby i malarstwa tablicowego. W pośrodku sali radzieckiej widzimy na zdjęciu późnogotycką rzeźbę św. Anny Samotrzcę – jak się dziś uważa – „własnoręczne” dzieło Wita Stwosza,³⁰ zrabowane później przez Niemców. Salka „ruska” mieściła ekspozycję sztuki cerkiewnej z wieku XVII i XVIII, w gobelinowej oprócz tkanin stał namiot turecki, w portretowej między innymi portret króla Augusta III, oraz księcia Janusza Ostrogskiego (†1630), niegdyś właściciela Tarnowa, następnie biskupów tarnowskich Floriana Janowskiego (†1801) i Grzegorza Wojtarowicza (†1875), a także założyciela Muzeum Diecezjalnego, ks. Józefa Bąby. We wszystkich tych salach pozawieszane były ornaty, kapy kościelne i inne tkaniny oraz hafty. W salce miejskiej znajdowały się zabytki będące własnością Muzeum Miejskiego.

W sumie chodziło o to, by – jak się wyraził ks. Bulanda – „dać bogaty obraz polskiego średniowiecza” i można sądzić, że robiło to na zwiedzających duże wrażenie. W *Księdze Zwiedzających* z tych lat, która w zasadzie zawiera jedynie daty, imiona i nazwiska oraz ewentualnie miejsce zamieszkania przybywających tu gości, mamy mimo to dwa charakterystyczne wpisy z uwagami. Oto pierwszy:

Po zwiedzeniu zbiorów – pragnę dać wyraz zachwytowi nad ich bogactwem i wartością artystyczną, oraz prawdziwego uznania dla właściwego rozmieszczenia i stosownych objaśnień w każdej sali! Dr Stanisław Brzeziński z Warszawy, 22 VII 1937.

Drugi wpis pochodzi z sierpnia tego samego roku:

Wspaniale utrzymane zbiory muzealne, budzą prawdziwy zachwyt i cześć dla ukochanej przeszłości. Szczera wdzięczność pokoleń należy się tym, którzy tak drogie nam zabytki zachowują z taką starannością. Ks. Jan Górecki, Redaktor Wydawnictwa Michalinum w Miejscu Piastowym.³¹

Można sądzić, że w tak pomyślanej wizji sal muzealnych wzorował się ks. Bulanda na koncepcji wnętrz komnat królewskich na Wawelu, wtedy właśnie urządzanych po przeprowadzeniu konserwacji ze zniszczeń austriackich, a ich historię

²⁸ AMDT, teczka: MDT w Ratuszu.

²⁹ Tamże, teczka: Zdjęcia wnętrz MDT. Jedno z nich znane jest tylko z reprodukcji w nr 38 *Anteny*.

³⁰ P. S k u b i s z e w s k i, *Wit Stwosz*, w: *W kręgu sztuki*, Warszawa: Arkady 1985, s. 26.

³¹ AMDT, *Księga Zwiedzających*. T. I.

znał dobrze z dzieła Stanisława Tomkowicza.³² Nie jest wykluczone, że i muzea rzymskie oraz wnętrza tamtejszych pałaców i bazylik, które znał dobrze z czasów swoich studiów zagranicznych, były teraz dla niego natchnieniem. W każdym razie stworzył wtedy w Tarnowie swego rodzaju *novum* w dziedzinie muzealnictwa. Dał w tym wyraz swemu przekonaniu, że studium dziejów sztuki, a więc także i muzeum, ma nie tylko dawać okazję do badań formy i treści dzieł sztuki, lecz sięgać również do wyobraźni i uczuć zwiedzającego. Ujmował to krótko, mówiąc, że „trzeba czuć sztukę”³³

Ekspozycja w Ratuszu miała charakter wystawy stałej. Jednakże urządzano tu i wystawy czasowe. Wiadomo przynajmniej o trzech. W roku 1934 w salach Muzeum Miejskiego miało wystawę Krakowskie Towarzystwo „Sztuka”,³⁴ natomiast w Muzeum Diecezjalnym w tymże samym roku urządzono wystawę z okazji Diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego,³⁵ zaś w roku następnym wystawę rysunków Stanisława Noakowskiego.³⁶ Muzeum Diecezjalne wzięło też udział w wystawie polskiej sztuki gotyckiej, zorganizowanej w Warszawie w roku 1935.³⁷

IV. KONFLIKTY

Podobnie jak ks. Bąba, także i ks. Bulanda okazał się niezwykle pomysłowym i wytrwałym w wyszukiwaniu i gromadzeniu zabytków, o czym była już mowa w poprzednim rozdziale. W pośmiertnych o nim wspomnieniach słusznie podkreślano ten jego muzealny zapał. Współpracujący z nim Józef Dutkiewicz pisał, że ta jego penetracja w terenie diecezji była „staranna i nieustępliwa”,³⁸ zaś Adam Bochnak stwierdzał, że „niestrudzenie objeżdżał kościoły diecezji tarnowskiej, wyławiając po strychach i zakamarkach nie nadające się do użytku kościelnego zabytki”³⁹ Efektem takiej postawy był oczywiście szybki wzrost stanu posiadania Muzeum Diecezjalnego, zwłaszcza gdy idzie o zabytki gotyckiej sztuki małopolskiej, ponieważ ks. Bulanda, jak zauważył Adam Bochnak, „szczególnie umiłował rzeźbę i malarstwo gotyckie”⁴⁰ Nie obeszło się przy tym bez konfliktów, i to otwartych, co w dziejach tarnowskiego Muzeum Diecezjalnego było wówczas zjawiskiem nowym.

³² S. Tomkowicz, *Wawel*, t. 1, *Zabudowania Wawelu i ich dzieje* (Teki Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej, t. IV), Kraków 1908. Dzieło to nabył dla Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie jeszcze ks. Bąba.

³³ P. Stach, *Życie śp. ks. dra Stanisława Bulandy*, Cur 1961 nr 5-8, s. 240.

³⁴ *Nasza Sprawa* 2 (1934) nr 50 (16 XII), s. 11.

³⁵ AMDT, *Księga rachunkowa*, rkps, s. 122.

³⁶ S. Potępa, jw. s. 130.

³⁷ M. Walicki, *Polska sztuka gotycka. Katalog wystawy zorganizowanej przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości w Warszawie, kwiecień – maj 1935 r.*, Warszawa 1935.

³⁸ Cyt. za: P. Stach, jw. s. 240.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże.

W poprzednim okresie, za czasów ks. Bąby, nie słyhać o tego rodzaju wydarzeniach, chociaż przekazywanie zabytków z parafii do Tarnowa mogło czasem budzić u kogoś niezadowolenie. Śladem tego jest list konserwatora Włodzimierza Demetrykiewicza do prezesa Grona Konserwatorów Galicji Zachodniej z 12 IV 1898 r., w którym daje on wyraz swemu zaniepokojeniu brakiem zabezpieczenia podstaw prawnych Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie. Powołuje się przy tym na opinię „wielu poważnych i świątłych księży w Tarnowskiej diecezji”, a przy okazji dodaje: „Instytucja ta powstała i stoi właściwie tylko przez kaprys biskupa i kilku kanoników, którzy teraz bawią się w archeologów i znawców”⁴¹ Przyznaje on, że znajduje się tam wiele cennych zabytków, jednakże – „zabranych nieraz bez właściwego przyzwolenia i zgody parafian, wbrew słuszności, drogą pressyi Konsystorza na proboszczów”⁴² Ostre słowa..., ale wydaje się, że można te opinie „poważnych i świątłych księży” – bo na nich Demetrykiewicz się opierał – zaliczyć do zwykłych personalnych animozji.

Ks. Bulanda napotykał czasem na prawdziwy opór. Tak na przykład według relacji jego współpracownika Kazimierza Morvaya, kustosa zbiorów, trzeba było po znane dziś szeroko skrzydła tryptyku z Ptaszkowej jechać nocą, ponieważ proboszcz obawiał się sprzeciwu parafian.⁴³ Innym razem zdarzyło się, że wiozł transportem konnym dwanaście dużych barokowych figur św. apostołów ze zniesionego kościoła pofranciszkańskiego w Starym Sączu i zatrzymał się na noc na plebanii w Grybowie, u swojego przyjaciela ks. Jana Solaka. Gdy ten zobaczył, co ks. Bulanda wiezie, nie puścił transportu dalej i owe rzeźby do dziś zdobią główną nawę grybowskiej fary.⁴⁴

Prawdziwe konflikty były dwa i dotyczyły zabytków bardzo znanych i ważnych dla historii gotyku małopolskiego w wieku XV. Chodzi mianowicie o malowane skrzydła tryptyku z Nowego Sącza, ze scenami męczeństwa św. Jerzego i św. Wojciecha oraz o rzeźbiony tryptyk Męki Pańskiej z Zasowa.

Pierwsze wydarzenie wiąże się z małym murowanym kościółkiem z roku 1814 na Starym Cmentarzu w Nowym Sączu. Wcześniej stał tam gotycki kościół drewniany i z niego to pochodziły dwa skrzydła tryptyku, wmontowane wtedy, w obecnym kościele, w nastawę nowego ołtarza. Uchodziły za dzieła wieku XVII i przedstawiały na całej wysokości swoich awersów stojące postacie św. Wojciecha i św. Kazimierza. W roku 1928 przekazano te skrzydła konserwatorowi Władysławowi Holewińskiemu do tak zwanego „odnowienia” i wtedy okazało się, że obydwaj święci są jedynie XVII-wieczną przemalówką, a pod nimi znajdują się całe sceny figuralne, gotyckie, datowane dzisiaj na koniec pierwszej połowy wieku XV. Pod postacią św. Wojciecha odkrył konserwator dwie sceny z jego męczeństwa oraz unikalne przedstawienie Zjazdu Gnieźnieńskiego w roku 1000, a pod postacią

⁴¹ Archiwum Państwowe w Krakowie, GK 31, rkps.

⁴² Tamże.

⁴³ K. Morvay opowiadał o tym wydarzeniu w czasie wizyty w Muzeum Diecezjalnym w Tarnowie dnia 12 czerwca 1973 roku.

⁴⁴ J. C i e r n i a k, *Ksiądz prałat Jan Solak. Wspomnienie pośmiertne. Człowiek – jego życie, czyn i cierpienie*, cz. 2, Cur 1962 nr 7-9, s. 276.

św. Kazimierza trzy sceny z życia i męczeństwa św. Jerzego. Sprawa stała się głośna i pisała o tym lokalna prasa.⁴⁵ Jak wynika z zachowanej korespondencji między konserwatorem a kolejnymi opiekunami kościółka – ks. Michałem Klamutem i ks. Jędrzejem Cierniakiem – prace konserwatorskie trwały przez rok.⁴⁶ Do lutego 1929 roku ukończył konserwator utrwalanie i uzupełnianie malowideł na rewersach, gdzie znajdowały się postacie Matki Boskiej Bolesnej i Chrystusa Bolesciwego, a 11 marca tegoż roku obydwie skrzydła były już gotowe do odebrania. Koszty zdejmowania przemalówek na awersach, czyli rewelacyjnego odkrycia wymienionych wyżej scen – co nie było objęte pierwotną umową – pokrył Urząd Wojewódzki w Krakowie, na polecenie Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego.

Teraz dopiero rozpętała się burza, ponieważ skrzydła tryptyku nie wróciły do Nowego Sącza. Panujące wtedy wśród tamtejszej inteligencji i członków Komitetu odbudowy kościółka nastroje – najpierw zadowolenia z odkrycia malowideł, a potem zawodu i oburzenia – ilustruje artykuł w „Głosie Podhala” z roku 1938, sygnowany literą „S”, a więc zapewne pióra ówczesnego działacza i pisarza nowosądeckiego, ks. Jana Sygańskiego, jezuita, zatytułowany: *Co się stało z cennymi obrazami?*⁴⁷ Czytamy tam między innymi:

Ogromna była radość w sercach tutejszej inteligencji, że Nowy Sącz zyskał tak cenny i jedyny zabytek malarstwa średniowiecznego. Długi czas oczekiwano zapowiadanych obrazów. Śmierć śp. ks. Klamuta przerwała pracę Komitetu. Od paru miesięcy krążyły pogłoski, że przewieziono je do Tarnowa. Nie dawano temu jednak wiary! Kiedy jednak w Kaplicy starego cmentarza postawiono nowy ołtarz, mimo nowoczesnych walorów, nie odpowiadający otoczeniu, otwary się oczy wszystkim! Oczekiwania zawiodły! Znowu nowe składki i apel o nowe obrazy! Gdzie jednak te historyczne, zabytkowe obrazy! Gdzie dążenia śp. ks. prof. Klamuta, którego ostatnią wolą było umieszczenie w ołtarzu na starym cmentarzu cennych i wartościowych obrazów Boga na chwałę, a ludziom ku modlitwie? W całej tej sprawie winni zabrać bezwarunkowo głos i wypowiedzenie się ci, którzy pracowali w Komitecie wraz z śp. ks. prof. Klamutem i którzy ostatnio akcją tą kierowali! Czekamy na to i czeka na to opinia nowosądecka!!

Nie są znane dalsze szczegóły tej sprawy, lecz łatwo się ich domyślić. Otóż konserwacja odkrytych malowideł – z uwagi na ich wielkie znaczenie naukowo-badawcze – musiała polegać jedynie na utrwaleniu stanu ich zachowania. Poza koniecznymi scaleniami kolorystycznymi, nie można było wprowadzić żadnych uzupełnień warstwy malarskiej. Pozostały zatem ubytki farby i to liczne, w dużych płaszczyznach, co zresztą można dziś naocznie stwierdzić. W takim stanie nie nadawały się już te skrzydła do kościoła, lecz jedynie do Muzeum – oczywiście Diecezjalnego w Tarnowie, do całości jego zbioru gotyckiego, tablicowego malarstwa, i do dziś są tej galerii dumą i ozdobą.

Drugie podobne wydarzenie dotyczyło znanego dzieła rzeźby gotyckiej – tryptyku Męki Pańskiej z Zasowa koło Dębicy, datowanego na czas około roku 1470.

⁴⁵ Kurier Podhalański, 1928 r.

⁴⁶ Oryginały korespondencji przechowuje Archiwum Parafii św. Kazimierza w Nowym Sączu, zaś jej kopie AMDT, teczka: Akta z lat 1922–1949.

⁴⁷ J. Sygański], *Co się stało z cennymi obrazami?*, Głos Podhala, 1933, nr 7.

Jeszcze w roku 1932 ks. Bulanda zamierzał go przejąć do Muzeum, gdyż w Księdze rachunkowej mamy wtedy pod datą 9 VIII jego notatkę: „jazda do Zassowa w spr[awie] tryptyku”, widocznie jednak nie dało się wówczas tego osiągnąć.

Okazją stała się dopiero wielka wystawa pod tytułem „Polska Sztuka Gotycka”, zorganizowana w Warszawie, w roku 1935, w gmachu Instytutu Propagandy Sztuki, przez Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, pod kierunkiem Michała Walickiego, jako jej komisarza. Za przyzwoleniem ówczesnego ordynariusza diecezji tarnowskiej, biskupa Franciszka Lisowskiego, zwrócił się Walicki do proboszcza w Zasowie, ks. Józefa Krośnieńskiego, z prośbą o wypożyczenie tego tryptyku na wystawę. Zgodę otrzymał natychmiast, gdyż „pokwitowanie” jego odbioru do Warszawy nosi datę: „Zasów, 19 luty 1935”⁴⁸ Jak się okazuje, zapakowano wówczas tryptyk do specjalnie wykonanej skrzyni i przewieziono wozem najpierw do Tarnowa, a stąd dopiero nastąpił transport kolejowy do Warszawy, wraz z innymi eksponatami z innych jeszcze parafii i z Muzeum Diecezjalnego.

Po zakończeniu wystawy tryptyk wrócił wprawdzie – lecz do Tarnowa. Ks. Bulanda wystawił wówczas, dnia 17 IV 1937 r., dla parafii w Zasowie rewers następującej treści:

Imieniem Zarządu Muzeum stwierdzam, że w Muzeum Diecezjalnym znajduje się rzeźbiony ołtarz Męki Pańskiej z kościoła parafialnego w Zasowie. Ołtarz ten pozostaje w Muzeum Diecezjalnym z upoważnienia Kurii Biskupiej w Tarnowie. Stwierdzam również, że ołtarz ten jest własnością kościoła parafialnego w Zassowie i że pozostawienie ołtarza w Muzeum nie narusza w niczym prawa własności.⁴⁹

Motywował, jak się wydaje tym, że w kościele tryptyk jest narażony na działanie wilgoci, gdyż akta tej sprawy zawierają list proboszcza z Zasowa do biskupa Lisowskiego, w którym pisze on z naciskiem, że ów „...Tryptyk w tutejszym kościele nie jest w miejscu wilgotnym, ale jest oparty o północną ścianę kościoła tuż pod samym oknem” Dodaje jednak, że jest to w pobliżu drzwi bocznych, „co sprawia, że dużo powietrza wilgotnego na niego, szczególnie w czasie słotnym, wieje.”⁵⁰ W przeciwieństwie do ugodowego stanowiska proboszcza, innego zdania byli parafianie, którzy chcieli nawet udać się w liczbie stu osób pieszo do Tarnowa, by domagać się zwrotu ołtarza. Zjednali sobie nawet kolatora tamtejszego kościoła, hrabiego Tadeusza Łubieńskiego, i ten w obszernym liście do ks. Bulandy – zastrzegając się, że chłopów nie podburza, co mu pewnie w Tarnowie zarzucano – opowiedział się, podobnie jak i oni, za zwrotem tryptyku do kościoła. Argumentował między innymi, że

...już jak ołtarz stąd zabierano był protest i wówczas Ksiądz Krośnieński pokazał mi list i ja go sam czytałem, że ołtarz po wystawie zostanie zwrócony, a nadto, że ludzie są do tego ołtarza specjalnie przywiązani, a obecnie ogarnęło ich rozgoryczenie i nie chcą dawać składek na cele kościelne.

⁴⁸ Biblioteka IS PAN, Zbiory Specjalne, w Warszawie, nr inw. 70; Kopie tych akt w AMDT,teczka: Dokumentacja udziału Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie w wystawie „Polska Sztuka Gotycka”

⁴⁹ AMDT,teczka: Akta z lat 1922-1949 (Rewersy).

⁵⁰ Tamże.

Dodał jeszcze, że dobrze rozumie wielkie znaczenie tego zabytku dla Muzeum, ale w tamtejszym kościele jest on najcenniejszym obiektem.⁵¹

Nie wiadomo, czy ks. Bulanda odpowiedział mu pisemnie, czy może osobiście załatwił rzecz w Zasowie, dość jednak, że ów tryptyk do dziś znajduje się w Muzeum Diecezjalnym, stanowiąc dla wiedzy o dziejach naszej sztuki gotyckiej doskonałą ilustrację stylu lat 70-tych wieku XV.

W dziejach muzealnictwa tego rodzaju konflikty są rzeczą znaną. Jeśli idzie o Muzeum Diecezjalne w Tarnowie to było i jest zasadą, że przejmuje ono zabytki z parafii jako dobrowolne depozyty, w celu należytej ochrony tych nie używanych już przedmiotów. Opisane wypadki należą do nielicznych wyjątków, a podano je dla podkreślenia muzealniczej niezłomności ks. Bulandy i jego zaangażowania się w służbie sztuki kościelnej. Ta jego postawa zaowocowała szczególnie wtedy, gdy trzeba było z narażeniem życia ratować zbiory muzealne i archiwalne przed grożącym im zniszczeniem, co miało miejsce w czasie ostatniej wojny i niemieckiej okupacji.

V. II WOJNA ŚWIATOWA – POWTÓRNE ZAGROŻENIE ZBIORÓW

Dla Tarnowa okupacja hitlerowska zaczęła się w czwartek 7 IX 1939 roku. Wkroczeniu Niemców do miasta towarzyszyły od początku z ich strony akty terroru oraz grabież mienia prywatnego i miejskiego. Szczególnie zagrożone były zabytki i w ogóle dobra kultury. Postępowanie okupanta było w tej dziedzinie niejednolite, począwszy od niszczenia aż do konfiskaty, w tym wypadku często pod pozorem tak zwanego *Sicherstellung*, czyli „zabezpieczenia” – jak to zostało nazwane w rozporządzeniu z 14 XII 1939 r., które wydał generalny gubernator Hans Frank.

Ks. Bulanda od początku był świadom niebezpieczeństwa, tym bardziej, że zbiory mieściły się w gmachu publicznym, miejskim, co utrudniało ich ukrycie, a do tego były w dużej mierze publikowane i znane, także zagranicą. Z miejsca też obudziły zainteresowanie Niemców. Ratować można było tylko drobne przedmioty i ks. Bulanda posłużył się w tym celu pomocą swojej gospodyni, która potajemnie, pod jego nadzorem, wynosiła je z Ratusza, przenosząc do mieszkania przy Katedrze, a on ukrywał je w zakamarkach zabytkowych domów za Katedrą, między innymi w tak zwanym Domu Mikołajowskim.⁵²

Niemcy dali wyraz swemu zainteresowaniu eksponatami muzeów tarnowskich we właściwy sobie sposób. Mamy o tym relację samego ks. Bulandy w jego sprawozdaniu o Muzeum Diecezjalnym, które musiał wysłać do niemieckiego starosty miasta Tarnowa w dniu 15 VIII 1940 r.⁵³

⁵¹ Tamże.

⁵² AMDT, relacja p. Marii Woźny, gospodyni ks. Bulandy, z 4 III 1973 r., nagranie na taśmie magnetofonowej; rozmowę przeprowadził autor.

⁵³ AMDT,teczka: Okupacja.

Po ogólnym naszkicowaniu historii tego Muzeum, podał, że dnia 4 VI 1940 r. przybył do niego pełnomocnik generalnego gubernatora do spraw zabezpieczenia dzieł sztuki, dr Werner Kudlik, i przedłożył podpisane przez siebie pismo, z którego wynikało, iż Muzeum ma natychmiast przekazać osiem najcenniejszych zabytków sztuki gotyckiej do Krakowa na wystawę: „Kunst im Osten”, przygotowaną w nowym gmachu Biblioteki Jagiellońskiej. Chodziło o trzy obrazy: św. Katarzyna z Biecza, Misericordia Domini ze Zbylitowskiej Góry i Opłakiwanie z Chomranic, oraz pięć rzeźb: św. Anna Samotrzecia z Olszyn, trzy Madonny z Dzieciątkiem – z Zawady koło Tarnowa, ze Sromowiec Niżnych i tronująca z Grywałdu, a nadto św. Maria Egipcjanka z Olszówki, nazywana wtedy Marią Magdaleną. Pisemne potwierdzenie przejęcia tych dzieł zachowało się w oryginale,⁵⁴ lecz nosi datę 7 VI 1940 r., i dlatego trudno dziś powiedzieć, w którym dokładnie dniu się to odbywało. Ks. Bulanda podał jeszcze w sprawozdaniu, że dr Kudlik przybył wraz z samochodem ciężarowym, skrzyniami i dwoma ludźmi do pomocy. W przeciągu dwóch godzin spakowali oni wymienione zabytki i załadowali na ciężarówkę, a dr Kudlik wyjaśnił, że po wystawie wrócą one do Tarnowa, albo zostaną złożone w centrali, nie precyzując, o jakie miejsce w tym wypadku chodzi.

Wystawę, o której tu mowa, rzeczywiście urządzili wtedy Niemcy w Krakowie, lecz po jej zakończeniu zabrane z Tarnowa zabytki już nie wróciły na swoje miejsce. Dopiero po wojnie, w roku 1945, odnaleziono sześć przedmiotów, w tym rzeźby Madonn z Zawady i Sromowiec Niżnych, w Państwowych Zbiorach Sztuki na Wawelu.⁵⁵ Dwóch najcenniejszych rzeźb gotyckich dotąd nie odnaleziono. Były to: Madonna z Dzieciątkiem z około roku 1350-1360, pochodząca z Grywałdu, oraz św. Anna Samotrzecia z Olszyn koło Wojnicza, datowana na lata 1480-1490, dzieło Wita Stwosza.

O opisanych tu wydarzeniach i grabieży zabytków wspomina również ówczesny proboszcz Katedry tarnowskiej, ks. infułat Jan Bochenek, ponieważ dotyczyły one także skarbcza katedralnego, z którego zrabowali wtedy Niemcy dwa kielichy gotyckie. O Muzeum Diecezjalnym tak pisze:

Muzeum znajdowało się w ratuszu, znane powszechnie. Niektóre rzeźby były reprodukowane w pismach, były i na wystawie w Warszawie. Panowie byli w posiadaniu katalogów bardzo szczegółowych. I znów oglądanie ze wszystkich stron, wyrażanie podziwu i zachwyty. Rzecz stała się niebezpieczna. Upłynęło może ze cztery tygodnie. Wieczorem wpada dwóch panów. Zapytują, czyby nie mogli sfotografować kielichów. W muzeum porobili zdjęcia wymiarów. Ten i ów kombinował, że może chodzi o jakieś prace naukowe... fotografowanie... pomiary... Trochęśmy się uspokajali. Na wiosnę zajechało auto z gotowymi pakami na obrazy i rzeźby. Zabrano 8 najlepszych obiektów gotyckich. Zabrano i nasze kielichy. Sprawę kielichów załatwił dr Kudlik, naturalnie dla wywołania większego wrażenia w ubraniu gestapowca. Wszystko załatwił szybko, w sposób wersalski; ma nakaz rzeczy zabrać, chodzi tylko o wystawę w Krakowie. Co będzie później – nie wie. Oczywiście, poświadczenie zabrania z jak najdokładniejszym opisem zostały nam wydane. Chcieliśmy temu aktowi nadać charakter uroczysty, chodziło przecież o grabież rzeczy kościelnych. Broniąc się przed wszelkimi możliwymi argumentami,

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże, teczka: Akta z lat 1922-1949; pismo ówczesnego dyrektora Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, Adama Bochnaka do ks. Bulandy z dn. 4 VII 1945 roku, mps.

zaprowadziliśmy go do ks. biskupa Komara. Tutaj w wyszukanych słowach powtórzył to samo, co przedtem, wyraził podziw dla wartości Muzeum Diecezjalnego, jak również i dla troskliwości, jaką jest otaczane. Ale rzeczy bardzo cenne straciliśmy.⁵⁶

W tych samych wspomnieniach podał ks. Bochenek, że do odzyskania części tych zabytków po wojnie przyczynił się ówczesny wojewódzki konserwator zabytków w Krakowie, Józef Edward Dutkiewicz.

Ks. Bulanda przewidywał, że nie jest to jeszcze koniec nieszczęścia i w dalszym ciągu sam oraz przy pomocy swojej służącej przenoślił po kryjomu mniejsze przedmioty z Ratusza do wspomnianych już domów za Katedrą. Przewidywania okazały się słuszne i kolejne nieszczęście przyszło późną jesienią, w listopadzie tego samego roku. Był to nakaz usunięcia Muzeum z Ratusza w ciągu trzech dni.

Tak o tym wspomina ówczesny pracownik muzealny, ks. Bronisław Krzan (†1991), który pomagał wówczas ks. Bulandzie w opiece nad zbiorami sztuki:

Niemiecki magistrat miasta zarządził opuszczenie – w ciągu trzech dni – Ratusza. W listopadzie 1940 roku, przy mokrej mżawce, organizowałem przewożenie eksponatów muzealnych do budynków przykatedralnych. A tak trudno było wtedy o podwozy i o ludzi uczciwych do przewózki. Zabytki zrzucono na kupę w pośpiechu.⁵⁷

W rozmowie na ten temat dodał, że przeprowadzka odbyła się w ten sposób: pod Ratuszem stała furmanka, najęci ludzie wynosili i ładowali na nią dzieła sztuki, potem on zamykał Ratusz, towarzyszył przejazdowi pod Katedrę, by coś po drodze nie zginęło, kierował też rozładunkiem, z kolei znów furmanka wracała, i tak odbywało się to przez trzy dni, w nerwowym pośpiechu, żeby zdążyć.⁵⁸

Dla dzieł sztuki była to prawdziwa tragedia. Spora ich ilość były to przedmioty z drewna, które jest bardzo wrażliwe na wszelkie zmiany wilgoci i temperatury. Na domiar złego, miejsca w nowych pomieszczeniach było niewiele a zabytków dużo, gdyż ks. Bulanda ratował także zbiory miejskie, w tym również Archiwum. Poupychano to wszystko w zamieszkałych wówczas budynkach koło Katedry, gdzie tylko było możliwe, nawet w piwnicy Domu Mikołajowskiego. Oczywiście nie było mowy o urządzeniu jakiegokolwiek ekspozycji; chodziło tylko o przetrwanie. Na szczęście konserwator Dutkiewicz urządził sobie wśród tego małą pracownię, doglądał zabytków i zabezpieczał po konserwatorsku. W ten sposób zbiory doczekały końca wojny, kiedy można było pomyśleć o odpowiednich dla nich pomieszczeniach, właśnie w wspomnianych tu już „domach za Katedrą”

Kamienice te, zajmowane obecnie przez Muzeum Diecezjalne, pochodzą z XVI wieku. Należą do nich: Scholasteria, Akademiola, Dom Mikołajowski i Dom Mąnsjonariuszy, ten ostatni z początku XVII w. Dalsze to Kanonia, Dom Prepozyta

⁵⁶ J. B o c h e n e k, *Na posterunku. Kartki z dziejów Kościoła tarnowskiego w czasie okupacji niemieckiej*, Tarnów 1947, s. 27-28.

⁵⁷ B. K r z a n, *Wspomnienia kapłana-jubilata na 40-lecie „orki na ugorze” pienińskim 1947 – 20 III – 1988*, s. 67 (mps), w posiadaniu Archiwum Parafialnego w Krościenku n. Dunajcem. Ks. Krzan zmarł w roku 1991 jako emerytowany proboszcz tej parafii.

⁵⁸ Rozmowę na ten temat przeprowadziłem z ks. Krzanem w dniu 29 VIII 1988.

(obecnie Sufragania) i Dom Wikariuszy Kolegiaty (dzisiaj plebania parafii katedralnej).

Zbiory Muzeum Miejskiego otrzymały w 1945 r. pomieszczenie w Ratuszu, najpierw jako Muzeum Ziemi Tarnowskiej, od 1949 r. Muzeum w Tarnowie, zaś od 1976 r. jako Muzeum Okręgowe w Tarnowie.

DUE MUSEI DI TARNÓW SOTTO LA DIREZIONE ECCLESIASTICO

R i a s s u n t o

Nell'articolo viene esaminato un periodo della storia del museo diocesano di Tarnów e del museo municipale della stessa città. Dall'anno 1931 fino a 1940 tutti e due avevano la stessa direzione. C'era monsignore Stanisław Bulanda che svolgeva il ruolo del direttore. Sotto la sua presidenza i musei hanno vissuto un periodo di sviluppo e fioritura. Tutto è finito nell'anno 1940 con la seconda guerra mondiale. I tedeschi hanno distrutto i musei. Hanno rubato otto le più famose opere d'arte medievale e tutto il resto hanno disperso fuori città. Dopo la guerra il museo municipale è tornato al suo posto sotto la direzione civile. Invece il museo diocesano ha trovato il posto presso il Duomo.

L'autore presenta la storia comune dei ambedue musei.